



Alex Kava w wywiadzie dla Miry

Kryminały Alex Kavy to historie trzymające w napięciu od pierwszej do ostatniej strony. W lutym nakładem Miry ukazała kolejna powieść jej autorstwa - „Czarny Piątek”, która już stała się bestsellerem w Polsce.

Alex Kava jest autorką bestsellerowych thrillerów psychologicznych. Wychowała się w Silver Creek w stanie Nebraska. Już jako dziecko pisała opowiadania, które pokazywała jedynie bratu. Jej rodzice nie tylko nie rozumieli jej pasji, ale nawet samo czytanie książek uznawali za dziwactwo. Przez piętnaście lat pracowała w reklamie i public relations. W 1996 roku zrezygnowała z etatowej pracy, chcąc w pełni oddać się pisaniu. W swoich powieściach wprowadza czytelników w świat mrocznych, tajemniczych zbrodni popełnianych z największym okrucieństwem. Kava nie ukrywa, że najbardziej fascynuje ją granica między dobrem i złem oraz to, do czego zdolny jest człowiek, gdy znajdzie się w ekstremalnej sytuacji. Zapytana o to, co w swoim zawodzie lubi najbardziej, odpowiada: „A jaki inny zawód pozwala na poszukiwania w księgarniach, spędzanie poranków w bibliotekach, czytanie książek w ciągu dnia i prace z psem przytulonym do boku?” Jej książki są drukowane w 24 krajach świata i w wielu znajdują się na listach bestsellerów.

Z Alex Kava rozmawia Dorota Szewczykowska, Dyrektor ds. Sprzedaży i Marketingu wydawnictwa Harlequin w Polsce

Alex, opowiedz o swoim polskim pochodzeniu.

- Moi rodzice są dziećmi polskich imigrantów. Dorastałam w domu, gdzie słychać było polską mowę. Mój ojciec przez wiele lat grał na skrzypcach w polskim zespole, a moja mama do dziś przygotowuje tradycyjne polskie potrawy z okazji świąt. Mój dziadek zmienił nazwisko, gdy przyjechał do USA jako młody chłopak. Nie podobało mu się, że Amerykanie przekręcili jego nazwisko, które oryginalnie brzmiało Kawa. Po zmianie „w” na „v” problemy z wymową nazwiska zniknęły. Nazwisko panińskie mojej mamy to Żywiec, co jest do dziś tematem żartów.

Pracowałaś w marketingu przez 15 lat. Czemu więc zdecydowałaś się to rzucić i zacząć pisać?

- Zawsze chciałam pisać powieści. Jako dziecko pisałam opowiadania na odwrocie kartek z kalendarza. Chowałam je pod łóżkiem. Nie odważyłam się nikomu ich pokazać. Po 15 latach pracy w marketingu poczułam się wypalona i stwierdziłam, że potrzebuję zmiany. Rzuciłam więc świetnie płatną pracę dyrektora PR, by poświęcić się pisaniu. Wtedy moim marzeniem było, by ktoś w ogóle zaczął publikować moje powieści. Nigdy nie myślałam, że moje książki będą drukowane także w innych krajach.

Zmieniłaś swoje imię z Sharon na Alex. Dlaczego?

- Próbowałam zainteresować swoimi powieściami wydawnictwa, używając prawdziwego imienia Sharon. Niestety, wciąż dostawałam odmowy z tym samym komentarzem - mniej przemocy, więcej wątków miłosnych. Wtedy postanowiłam wysłać powieść podpisaną imieniem, które nie pozwala jednoznacznie ocenić, czy jest to imię męskie, czy żeńskie. Nie chciałam, by patrzono na moją twórczość przez pryzmat płci. Na efekty nie trzeba było długo czekać - trzej agenci chcieli reprezentować autora "Dotyku zła". Wszyscy prosili o rozmowę z panem Kawą. Mój eksperyment się powiódł. Nawet dziś zdarza mi się spotykać ludzi, którzy mówią mi, że prawdopodobnie nie sięgnęliby po moje książki, gdyby wiedzieli, że ich autorem jest kobieta. Niektórzy mężczyźni - inaczej niż kobiety, które do płci autora nie przywiązują większej wagi - nie lubią książek pisanych przez kobiety. Postanowiłam więc nadal używać imienia Alex.

Wszystkie twoje powieści to thrillery psychologiczne. Cemu wybrałaś akurat ten rodzaj literatury?

- Właściwie to nie wybrałam tego gatunku celowo. Pisząc pierwszą powieść - „Dotyk zła” - po prostu chciałam opowiedzieć pewną historię. Wtedy nawet nie wiedziałam, że napisałam thriller czy powieść o seryjnym zabójcy. Kiedy mój wydawca spytał o następne przygody Maggie O'Dell, bo czytelnicy się ich domagają, zaczęłam pisać kolejne książki. Tak naprawdę tworzenie thrillerów psychologicznych to spore wyzwanie, bo nie chodzi o fabułę czy samą akcję, ale o narastające zagrożenie. Ważne są nie tylko konflikty między poszczególnymi postaciami, ale i wewnętrzne rozterki bohaterów.

Twoje powieści są pełne odniesień do prawdziwego życia. Skąd bierzesz pomysły, które później trafiają do książek?

- Z reguły pomysły rodzą się po prostu po przeczytaniu gazety lub obejrzeniu wiadomości w telewizji. Czasem przychodzą mi do głowy podczas kolacji z jednym z moich przyjaciół, który pracuje w policji.

Często w twoich powieściach pojawiają się detale z dochodzeń policyjnych. Jak zbierasz materiały do każdej książki?

- Jestem w tej szczęśliwej sytuacji, że mam sporo kontaktów w policji, łącznie z szefem laboratorium kryminalistycznego, technikami pracującymi na miejscu przestępstwa, zastępcą prokuratora, śledczymi, emerytowanym szefem straży pożarnej, psychologiem sądowym, mikrobiologiem i agentami FBI. Lista ekspertów, którzy stale i bezinteresownie oferują mi swoją pomoc, jest bardzo długa. Pomógł mi także czas, jaki spędziłam w akademii FBI, gdzie szkoleni są prawdziwi agenci i specjaliści od przygotowywania profili przestępców.

Twoja najnowsza powieść „Czarny Piątek” to siódma historia z agentką FBI Maggie O'Dell. Skąd wziął się pomysł na tę bohaterkę? Czy ma ona jakieś twoje cechy?

- Nie pamiętam już dokładnie, skąd wziął się pomysł na Maggie. Oczywiście, ona zmieniała się przez te siedem tomów, lubię poznawać ją coraz lepiej z każdą kolejną książką. Myślę, że czytelnicy także to lubią. Może to zabrzmie dziwnie, ale ona zaskakuje czasem nawet mnie. Po spędzeniu mnóstwa czasu z Maggie jestem pewna, że część moich cech ujawnia się w mojej bohaterce. I często nawet tego nie zauważam - mówią mi o tym przyjaciele. Niestety, są to takie cechy, które troszkę mnie w niej denerwują. Np. nie spieszy się z obdarzeniem kogoś zaufaniem i ma specyficzne poczucie humoru.

Jakie są twoje plany dotyczące Maggie O'Dell? W „Czarnym Piątku” pojawia się brat Maggie. Czy to znaczy, że dowiemy się czegoś więcej o jej prywatnym życiu?

- Maggie zawsze była samotnikiem. Jej najlepsza przyjaciółka, Gwen Patterson, jest tak naprawdę jedyną osobą, której Maggie może ufać i na którą może liczyć. Patrick przywróci Maggie rodzinę, której jej tak bardzo brakowało. Czytelniczki zauważają, że Maggie powoli się otworzy i nawiąże bardziej osobiste relacje z innymi ludźmi.

Czy „Czarny Piątek” był inspirowany prawdziwymi wydarzeniami?

- Tak naprawdę nie. Jednak w wyniku dziwnego zbiegu okoliczności książka stała się odbiciem rzeczywistego przestępstwa. Wymyśliłam, że w „Czarnym Piątku” student college’u dzień po Święcie Dziękczynienia wysadzi w powietrze centrum handlowe. Dwa tygodnie później 19-latek wszedł do centrum handlowego i zaczął strzelać. Zabił osiem osób, a potem się zastrzelił. To centrum handlowe jest mniej niż pięć mil od mojego domu.

Powiedz nam o swoich czytelnikach. Dlaczego tak dużo kobiet sięga po twoje książki?

- Z wejść na moją stronę internetową wynika, że 40 proc. moich czytelników to mężczyźni, zaś 60 proc. - kobiety. Myślę, że panie po prostu lubią czytać o silnych kobietach. Maggie nie jest może superbohaterką, czasem popełnia błędy, czasem nagina lub łamie zasady, ale zawsze robi to, co uważa za słuszne. Wiele kobiet się z nią identyfikuje.

Kto ma największy wpływ na twoją twórczość?

- Jedną z takich osób jest reżyser i producent Alfred Hitchcock. On był mistrzem suspensu, bardzo lubię jego podejście do thrillera.

Co lubisz robić poza pisaniem? Masz jakiś sposób, by zapomnieć o mrocznych klimatach ze swoich książek?

- Uprawiam ogródek. Inaczej niż niektórzy pisarze, którzy twierdzą, że nie mają czasu czytać, ja czytam właściwie bez przerwy. Poza tym, jak Maggie O'Dell, mam jedną słabość - jest to uniwersytecka drużyna futbolowa Nebraska Huskers. Co do mrocznych klimatów w moich książkach - w zapomnieniu o nich pomagają mi moje psy. One mi przypominają, że istnieje coś takiego jak bezwarunkowa miłość.

Nad czym obecnie pracujesz?

- Właśnie skończyłam kolejną książkę z Maggie O'Dell „Damaged”. Maggie została wysłana na Florydę, by rozwikłać sprawę morderstwa, które popełniono, gdy nadciągał huragan.

Czy planujesz wizytę w Polsce, by odwiedzić swoich fanów?

- Bardzo bym chciała tam pojechać, mogłabym zabrać ze sobą moją mamę, żeby spróbowała prawdziwego piwa Żywiec. Może jeśli "Czarny Piątek" będzie się cieszył dużym zainteresowaniem... Kto wie, trzymajcie kciuki!

Strona internetowa autorki: <http://www.alexkava.com>

Zdjęcia: portret autorki, okładki książki „Czarny Piątek”

Pytania dziennikarzy:

Agata Blady, tel. 512125117, 22 3575137,
e-mail: agata.blady@komunikado.pl,
www.komunikado.pl

Harlequin to najbardziej znany na świecie wydawca literatury kobiecej. Centrala założonej w 1949 roku firmy mieści się w Toronto. Miesięcznie nakładem Harlequina ukazują się 110 książek w 28 językach w 114 krajach na 6 kontynentach. W ofercie wydawcy znajdują się tytuły ponad 1100 autorów, którzy tworzą m.in.: romanse, thrillery psychologiczne czy powieści obyczajowe. Książki wydawcy są publikowane pod różnymi markami: Harlequin, Silhouette, Mira Books, Luna Books, HQN Books, Steeple Hill Books, Harlequin Teen, Kimani Press, Spice, Harlequin Nonfiction, Gold Eagle. W ubiegłym roku firma sprzedała 130 milionów książek, z czego 95% poza Kanadą, a ponad połowę poza Ameryką Płn. Firma należy do kanadyjskiego medialnego koncernu Torstar prowadzącego działalność na rynku literatury kobiecej, prasowym i wydawnictw edukacyjnych.

Warszawski oddział Harlequina został założony w 1991 roku jako Arlekin Wydawnictwo Harlequin Enterprises Sp. z o.o. Firma jest jedną z nielicznych marek, która w Polsce może poszczycić się niemal stuprocentową rozpoznawalnością. W naszym kraju sprzedawane są książki opatrzone logo Harlequin i Mira. Tytuły Harlequina są dystrybuowane przez kanał kioskowy, można je też znaleźć na stoiskach prasowych m.in. w supermarketach. Pozycje Miry, które trafiają na półki księgarskie, to kierowane do kobiet powieści sensacyjno-kryminalne, obyczajowe, historyczne, romanse, thrillery, czy literatura określana jako paranormal. Nakładem Miry ukazują się książki autorów, których nazwiska są obecne na liście bestsellerów amerykańskiego dziennika „New York Times”, jak i obiecujących debiutantów. W tym roku ukazuje się ok. 280 tytułów Harlequina i 50 Miry. Niektóre pozycje wydawnictwa znalazły się na liście bestsellerów, np.: „Dotyk zła” i „Czarny Piątek” Alex Kavy, „Blond gejsza” Jiny Bacarr, czy „Nocne fajerwerki” Nory Roberts.

*Arlekin Wydawnictwo Harlequin Enterprises Sp. z o.o.
ul. Starościńska 1B lok. 24-25, 02-516 Warszawa
www.harlequin.pl*